Nr. 132. Kraków, dnia 13 Czerwca, Poniedziałek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie . . 9·60	Kwartalnie . . 2·40	Rocznie	12 złr.
Półrocznie . . 4·80	Miesięcznie . —·80	Półrocznie	6 „
		Kwartalnie	3 „
		Miesięcznie	1 „

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś 13 Czerwca: Antoniego z Padwy. Imię słowiańskie: Chotymir.

Jutro: Bazylego wyznawcy. Imię słowiańskie: Przedzimir.

Pojutrze: Wita i Modesta mm. Imię słowiań.: Wit św.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 52. Zachód o godz. 8 m. 8. Długość dnia 16 g. 16. m.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków, dnia 13 Czerwca 1887.

Katedra na Wawelu. Dokładne plany katedry na Wawelu zdejmuje architekt p. Odrzywolski, proponując przytem pewne zmiany, mające zwłaszcza na celu ściślejsze połączenie presbiteryum z nawami bocznemi kościoła. Że to połączenie i dawniej istnieć musiało są ślady bardzo wyraźne. Zamurowanie presbiteryum z dwóch stron było dziełem późniejszych czasów, pomysł to był bardzo nieszczęśliwy. — Naturalnie chcąc przywrócić stan dawny trzebaby przenieść kilka pomników do kaplic. Pozostałyby na dzisiejszem miejscu tylko grobowce Łokietka i Kaźmierza Wielkiego.

Senat uniwersytetu Jagielońskiego na posiedzeniu podobno z dnia 21 maja uchwalił w dzień otwarcia Collegium Novum nie wydawać biletów do auli przedstawicielom prasy. Uchwała ta prawdziwy zaszczyt przyniosłaby . . . akademji w Łysobykach.

Bazar wyrobów krajowych otrzymał na skład główny makarony włoskie i suche wyroby z ciasta, pochodzące z fabryki p. Matyldy Grzybińskiej ze Lwowa. Taniość ich bardzo wielka. pół kilo np. makaronu kosztuje 20 kr. a pół kilo „Abecadła“ (ciasta do rosołu) 22 ct. Jeżeli przy taniości i smak jest dobry, to poparcie wyrobów p. Grzybińskiej byłoby obowiązkiem. Niech nasze gosposie sąd o tem wydadzą — a Kurjer go po świecie rozgłosi.

Smutny koniec sześciu tysięcy reńskich. Onegdaj z powodu uprzątania sal muzealnych polecono przenieść do byłej rajtszuli oba projekty pomnika Mickiewicza wykonane według pomysłu Matejki. Wynoszono je tak starannie, że projekt Rygiera rozsypał się w kawałki. Masa gawiedzi przypatrywała się pozbawionemu ręki Niemnowi, oderwanemu od geniusza orłu i pogruchotanej całej podstawie. Czy taki sam los spotkał projekt prof. Gadomskiego, nie mogliśmy się dowiedzieć.

Wczoraj odbyło się przedwyborcze posiedzenie koła Iego. Większość otrzymali: Dr. Domański gł. 274, Dr. Wiszniewski 268, Dr. Michał Ichheiser 242, Dr. Józef Majer 223, Dr. Ferdynand Weigel 189, Dr. Styczeń 186, Dr. Paszkowski 180, Dr. Bandrowski 169, Ks. Midowicz 154, p. Gwiazdomorski 143, Ks. Lenkiewicz 125, i ci też będą komitetowi do zatwierdzenia przedstawieni. Prócz nich otrzymali: Prof. Rotter 122 Dr. Cyfrowicz 120, Dr. Bobrzyński, Dr. Pareński, Dr. Wilkosz po 119 Dr. Lisowski 115 Piekosiński 109 gł.

Czterej pierwsi z wybranych byli na obu listach: tz. konserwatywnéj i tz. postępowej. Sześciu następnych wyszło z listy postępowej, a ostatni z listy konserwatywnej.

J. Wysokość Arcyks. Reiner inspektor „Landwery“ przybył wczoraj wieczorem do naszego miasta i zamieszkał w „Grand-Hotelu“.

J. E. Namiestnik Filip Zaleski przybył dziś pociągiem kurjerskim z Wiednia i stanął u delegata hr. Borkowskiego.

Na sobotniem przedstawieniu „Dzwonów z Corneville“ wystąpił w roli Gasparda pan Zboiński za p. Myszkowskiego i godnie go zastąpił. Gra wypadła znakomicie pod każdym względem. Przedewszystkiem scenę w zamku i pieśń normandzką oddał z tak głębokiem przejęciem się swą rolą, że w istocie budził we widzach prawdziwą grozę i przestrach.

Znowu słota. Po kilku dniach pogodnych rozpoczęła się znów słota na dobre; dla naszego miasta jest ona tem dotkliwszą, że robota koło odnawiania kamienic i wkopywania rur gazowych na ulicach zostaje uniemożliwiona, a przynajmniej z wielką połączona trudnością. — Niepogoda dała się we znaki także p. Richterowi, skutkiem bowiem ciągłego deszczu dach

Kandydat na radcę.

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz rano pan Antoni udał się do pana Filipa, o którym była wzmianka na początku niniejszego opowiadania. Pan Filip jestto ciekawa ze wszech miar osobistość. Poświęcał się niegdyś trochę literaturze, trochę naukom przyrodzonym i medycynie, wygrał kilkanaście tysięcy na loterji saskiej, potem studjował nieco muzykę, był zawołanym fortencerem, miał wielkie szczęście do kobiet, zwłaszcza do pani mecenasowej Replickiej, handlował przez czas niejaki końmi i winem szampańskiem, — słowem pracował gdzie mógł i jak mógł, aby tylko to marne życie przepędzić. Ta różnostronność zajęć dozwoliła panu Filipowi rywalizować nawet z profesorową Bajczarską na polu znajomości osób, stosunków i stosuneczków naszego miasta. Jeżeli się te dwie „chodzące kroniki“ przypadkowo gdzie zeszły, milkło całe towarzystwo, ze zdumieniem patrząc na popis dwojga niezrównanych szermierzy języka. Czasami przychodziło do utarczki, raz np. pan Filip utrzymywał, że Alfons był siódmym z rzędu kochankiem pani Adamowej, pani Bajczarska zaś przysięgała na miłość do swoich dzieci, że na liście zdobyczy pani Adamowej należało sią Alfonsowi ósme miejsce. Dłuższa dyskussja dopiero wyjaśniła, że pan Filip bawił podczas lata 1872 r. w Szczawnicy, a w tym czasie zawitał na trzy tygodnie z Warszawy do Krakowa hr. Kopcidło, mężczyzna nietyle piękny o ile dystyngowany, i że tenże bez wiedzy rautującego w Szczawnicy pana Filipa, cieszył się względami pani Adamowej, a dopiero po jego wyjeździe pan Alfons stanął u mety swych życzeń. Pan Filip z całą delikatnością dobrze wychowanego człowieka przyznał słuszność wywodom pani Bajczarskiej i jeszcze tego samego wieczora zrewanżował się, okazawszy się bieglejszym znawcą ilości wprawionych zębów panny Eulalji.

Otóż do tego nieocenionego człowieka, skierował swe kroki pan Antoni. Wyjawił mu swoje zamiary i prosił o radę i pomoc. Po dwugodzinnej naradzie obmyślono cały plan kampanji.

Przedewszystkiem należy trzymać się partji konserwatywnej, bo ta ma znaczenie, władzę i stosunki i jak dotąd, z małemi wyjątkami, była zwycięzcą przy wyborach. Z członkami jej trzeba się zaznajamiać, co ułatwi pan Filip, a zaznajomiwszy się, zręcznie zdobywać ich serca. Przed profesorami uniwersytetu naprzykład należy dowodzić, że każdy z nich powinien mieć głos wirylny w radzie miejskiej, bo nikt tak nie stworzony do rozsądzania spraw bruków, rynien, śmietników i zużytkowania kompostów, jak profesor uniwersytetu. Należy się cieszyć w obec nich, że nowy gmach mieszczący w sobie „głowę moralną“ narodu, wkroczył „śmiałą nogą“ (co za ozdoba stylowa!) na plantacje, a smucić się z tego, że młodzieżą zawładnął duch rewolucji i opozycji. Nie źle jest popisać się ze znajomością historji, która polega na grzecznem wyrażaniu się o mężach Targowicy, a na surowej ocenie twórców Trzeciego Maja, choć z tem trzeba być ostrożnym, gdyż nie każdy konserwatysta jest tego wyznania wiary. Tu i owdzie należy wyrazić potrzebę zawiązania koalicji anti demonstracyjnej, któraby niszczyła w zarodzie wszelkie jubileusze wolnomyślnych pisarzy, wszelkie stawianie pomników poetom zbyt rozgrzewającym młodzież. Wszędzie zaś będzie na miejscu powstawanie przeciw warcholstwu, które połączywszy się z socjalizmem, indyferentyzmem, anarchizmem, pozytywizmem, materjalizmem, oportunizmem, nihilizmem, komunizmem i antisemityzmem pragnie zniweczyć wiekowe zarobki ludzkości, aby na gruzach tradycji, wiary i moralności zawiesić sztandar zaspokojenia zwierzęcych instynktów. Dobrze jest również zachwycać się wspaniałością zabytków architektonicznych w byłym szpitalu Ś-go Ducha, unosić się nad tęgo zbudowanymi aniołami w „Dziewicy Orleańskiej“ i w ogóle nad tym „światem nieziemskim, przemawiającym symboliką swoją do serc i umysłu widza“ w obrazach Matejki. Krytyki teatralne „Czasu“ należy stawiać na równi z arabeskami Rafaela, a wstępnym artykułom przyznawać ważność dokumentów dziejowych. W pewnych sferach wypada wspomnieć o cywilizacyjnej missji rulety w Monaco, jako mającej wyłączny już dziś dar przyciągania wyższego towarzystwa, co w obec upadku salonów europejskich nadaje jej niezwykłą doniosłość. Możnaby także wyrazić ochotę wpisania się do liczby akcjonarjuszów „Przeglądu“, gdyż chęci odrazu realizować nie potrzeba.

Trudno jest wyliczać wszelkie szczegóły planu kampanji mającej zdobyć serca i wpływy konserwatywne dla kandydatury p. Antoniego. Liberałów postanowiono na razie unikać, ale ponieważ djabeł nie śpi, a więc i liberały górą być mogą, co się omal przy ostatnim wyborze do Rady Państwa nie stało, — należy przeto być z nimi grzecznie, nie angażować się, a czekać zebrania przedwyborczego. Jeżeli na niem zwyciężą liberały, wtenczas dopiero całą siłą pary trzeba będzie uciekać z objęć konserwatywnych, a dążyć do raju postępowego.

Buteleczka „kapki“ u Gralewskiego zakończyła naradę, a pan Antoni Żywokost na Gandziarach Gandziarowski ulżył swemu pugilaresowi, wręczając panu Filipowi kwotę 50 złr. jako zadatek na agitacją, mającą wynieść panią Antoniową do godności radczyni.

II.

Pan Antoni przez dwa tygodnie pilnie wypełniał swe kandydackie obowiązki według recepty przepisanej przez pana Filipa. Nabożeństwo majowe zmienił na czerwcowe, dawał się wszędzie poznawać jako mąż lojalny, obywatel spokojny, dbały o cześć dla tradycji i zdro-

na cyrku zgnił i zapadł się do tego stopnia, że przez jakiś czas pezedstawienia nie będą mogły się odbywać.

Do uroczystości uniwersyteckiej. Z powodu poświęcenia nowego gmachu uniwersyteckiego odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 4téj popołudniu generalna próba chóru akademickiego w auli Colegium Novum. Młodzież akademicka krząta się żywo koło uświetnienia téj urrczystości, a sądząc że jeśli pogoda będzie sprzyjać, publiczność licznie się zgromadzi, postanowiła urządzić znów straż honorową. Zdaje nam jednak, że do tego celu wystarczyłoby kilku starszych akademików, tworzenie bowiem przy pierwszej lepszej sposobności straży honorowej jest zbytecznem.

Jutrzejszy Nr. Kurjera ozdobiony będzie drzeworytem, przedstawiającym Collegium Novum.

Prof. Maryniak rektor politechniki lwowskiej, przybył dziś rano na jutrzejsze otwarcie nowego gmachu uniwersyteckiego. W tymże celu przybył z Wiednia p. Kieres, urzędnik ministeryum, jako urzędowy sprawozdawca·

U rektorstwa Tarnowskich dziś wieczorem przyjęcie gości przybyłych na otwarcie Collegium Novum oraz uczestników miejscowych jutrzejszej uroczystości.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Warszawa 11 czerwca. Prezes Majer, którego pobyt w Warszawie był całym szeregiem owacyj, odjeżdża dziś o g. 11 wieczorem do Krakowa. Literaci i dziennikarze przeszlą czcigodnemu prezesowi Akademji na pamiątkę jego pobytu album ze swojemi fotografiami.— „Rodzina Apfel“ Zalewskiego napełnia teatr trzeci raz z rzędu. — Podobno p. Gnoiński dyrektor kolei nadwiślańskiej, ustępuje z zajmowanej posady. — Dzień w dzień obcy poddani ustępują z posad prezesów i dyrektorów. Scisłe zastosowanie nowych przepisów dochodzi do tego stopnia, że nawet prezes Towarzystwa muzycznego hr. Rzyszczewski musiał zrezygnować z honorowej godności. — Przed paru dniami przyszedł do Warszawy piechotą Michał Wiśnik inżynier-mechanik ślązak zamieszkały w Wrocławiu. Szedł blisko miesiąc czasu i wybiera się również piechotą do Kijowa, gdzie ma brata kotlarzem. W roku zeszłym zwiedził w ten sposób całe prowincje nadreńskie. — Dziś zmarł tu zasłużony sądownik Tadeusz Borzęcki, zasiadający ostatnio w departamencie senatu. Wczoraj zaś zmarł Aleksander Karpiński, prof. instytutu rolniczego w Puławach ur. 1836 w Kijowie. Wydał kilka prac z zakresu zoologji. — Kilku poddanym zagranicznym, zajmującym z wyboru stanowiska prezesów w tutejszych towarzystwach akcyjnych przemysłowych, władza policyjna, powołując się na ukaz ograniczający cudzoziemców, poleciła podać się do dymisyi. — Że źródła urzędowego widać, że od początku bieżącej kampanii do dnia 13-go kwietnia r. b. w cukrowniach w Królestwie Polskiem zważono 2,127,400 pudów 30 funtów raffinady i 1,233,454 pudy 34 funty mączki cukrowej.

Sambor 10 Czerwca. Nietylko ziemniaki są w tutejszej okolicy po nader niskiej cenie (35, najwyżej 40 centów za 100 kilo) ale także tuczne wieprze tak są tanie, że ich nawet po nader umiarkowanej cenie, bo za połowę zeszłorocznej sprzedać nie można. Tymczasem cena wędlin tak w Krakowie, jakotéż we Lwowie, wcale nie obniżyła się. Gospodarze uskarzają się, na ustawiczne deszcze, powtarzające się każdego dnia i źle oddziaływające na zasiewy.

Poznań 11 Czerwca. Minister Gossler przybył wczoraj do Piły, i oświadczył, że życzeniem jego jest zamienić w W. X. Poznańskiem szkoły wyznaniowe na komunalne. Dziś wyjechał do Bygdoszczy. — Wczorajsza procesja Bożego Ciała, prowadzona przez X. biskupa Likowskiego zgromadziła niezwykłą liczbę wiernych. — Chociszewski oskarżony o podżeganie klas ludności do gwałtów przez wydanie zbioru poezyj p. t. Skarbczyk, w którym się psalmy Krasińskiego, krakowiak Zmorskiego i wiersz Morawskiego, został przez sąd uniwinniony ze względów faktycznych. — W Buku pobłogosławiono związek małżeński między p. Marją Kowalską, a p Czesławem Robińskim budowniczym z Krotoszyna, w Mosinie zaś pobłogosławiono związek p. Stanisławy Janickiej z p. Feliksem Śmigielskim z Mącznik.

WRAŻENIA.

II.

Zebranie intelligencji.

W dniu onegdajszym rozeszła się wieść, że zakon Templarjuszów, powołany do obrony przeciw niewiernym, z powodu jawnej apostazji Reformatów, wezwał ich na Niedzielę na dysputę publiczną do sali radnej.

Korzystając z prawa służącego dziennikarzom na całym cywilizowanym świecie, z wyjątkiem Uniwersytetu Jagiellońskiego, udałem się na miejsce walki zbrojny w papier i ołówek.

Templarjusze zwołali intelligencją, z należytą zatem czcią wkroczyłem do sali, napełnionej kwiatem narodu, potęgami umysłowemi, co już w dziesiątym roku życia odmieniali: *rana, ranae, ranae, ranam*, a w trzynastym wiedzieli już co to znaczy *ablativus absolutus* i że *suma kątów w trójkącie równa się dwóm kątom prostym*.

Przed takimi panami czołem!

Nawiasem jednak, ale nie wydajcie mnie przed nikim, powiem wam pod sekretem, że ta inteligencja nie rozczuliła mnie bynajmniej.

Takie to wszystko chude, małe, chuderlawe, ślepe, źle odżywione, koszlawe, zgarbione, że aż pfe!

I żeby to intelligentnie wyglądało, — tego także nie powiem.

Ale to do rzeczy nie należy!

Należy zaś do rzeczy to, że widziałem w sali pana co mi stawiał niegdyś pijawki i pana co pieprz sprzedaje. Wprawdzie obaj to czynią bardzo *intelligentnie*, ale nie spodziewałem się ich tam spotkać.

Na trybunę wszedł Templarjusz w sutannie (ks. Lenkiewicz) przedstawił cel zebrania, a zważywszy, że walka ta skończyć się musi moralną śmiercią Templarjuszów lub Reformatów wezwał, aby do grzebania umarłych użyto Rydla.

Jedne inteligenty zaczęły wołać: Rydel, drudzy: pssyt, psssyt.

Ponieważ jednak pan Psssyt był nieobecny, Templarjusz Rydel przeto wstąpił na trybunę.

Do prowadzenia protokółu walki wezwał dra Małdzińskiego i dra Petelenza.

Templarjusz Zoll żąda odczytania tych wojowników, którzy w ostatniem sześcioleciu walczyli, ażeby zbadać, którzy z nich są jeszcze zdatni do boju. Pokazuje się, że tylko dwaj z nich: dr. Blumensztok i Machalski chcą iść na pensją.

Templarjusz Zoll wnosi dalej, aby obie strony wyliczyły zdolnych do boju.

Radca Louis proponuje dra Wilkosza.

Dr. Styczeń dra Romana Jakubowskiego.

Dr. Horowitz dra Ichheisera.

Dr. Kasparek dra Piekosińskiego.

P. Odrzywolski pp. Bandrowskiego i Kaczmarskiego.

Tu odzywają się głosy, że reformat Kaczmarski przeznaczony już jest na inną linją bojową.

Dalej p. Maciołowski pyta się czy Templaryusz Bobrzyński chce być inteligentem, na co otrzymuje od niego potwierdzającą odpowiedź.

Reformat Romanowicz życzy sobie, aby wzięli udział w walce dwaj męże jego zakonu Dr. Weigel, i Dr. St. Paszkowski.

Jakiś Templarjusz (nie mogłem dojrzeć kto) proponuje Dra Cyfrowicza.

Dr. Petelenz ks. Lenkiewicza.

P. Rotter dra Stycznia.

Templarjusz Kasparek twierdzi, że pp. Rotter i Bandrowski będąc nauczycielami wyższej szkoły techniczno przemysłowej, eo ipso są niezdatni do boju. Reformat Romanowicz jest przeciwnego zdania. Templarjusz Zoll sądzi, że rozstrzygnięcie kto jest tauglich należy pozostawić komissji asenterunkowej.

Korzystając ze sposobności Templarjusz Odrzywolski wygłasza odczyt o tłumaczeniu z języka niemieckiego na polski i odwrotnie.

Nikt się więcej nie zgłasza, wskutek tego zamykają drzwi i nikogo już nie puszczają, bo kandydatów jest dosyć. A czego nadto, to niezdrowo.

Rozpoczyna się więc głosowanie. Wielu jednak inteligentów nie posiada snać wprawy w pisaniu czy w myśleniu, biorą bowiem pierwszą lepszą gotową kartkę i wrzucają do urny. Inni jednakże i myślą i kreślą.

Inteligent np. stojący obok mnie po prawej stronie przekréśla na swojej kartce Dra Stycznia i pisze: *prefesur Bobżyński*, intelligent zaś z lewej strony przekreśla natomiast na swojej kartceDra Bobrzyńskiego i pisze: *Doktur Styczeń Wawżeniec.* Dwaj ludzie z przeciwnych obozów zeszli się na punkcie ortografii.

Następuje manipulacja taż sama, co na ogólnem zebraniu przedwyborczem: kto wszedł drzwiami frontowemi, musi wyjść tylnemi.

Dalsza dysputa odłożona, — skrutatorowie (bardzo przyjemna godność i zajęcie) odbierają głosy.

Pozostają tylko kapituły obu zakonów, aby dowiedzieć się o rezultacie.

Rezultat był wiadomy za parę godzin.

Po linji A—B chodzili Templarjusze z nosami, których końce ginęły w kieszonkach od kamizelki.

Do Lwowa wysłano telegram: „Faustynie! Popełniliśmy samobójstwo — przybywaj, bo nas nie zastaniesz już przy życiu“.

Odpowiedź brzmiała: O dęte instrumenta! — Jakąż mam z was pociechę?

A cóż czynią Reformaci?

Do orkiestry zdatni wielce,
Trąbią — ale na butelce —

czego się im niema za złe, bo „po wszelakiej wiktorji męże zacni najdują upodobanie w traktamencie“.

Armia angielska.

Że armia angielska jest liczebnie bardzo słaba, że nie ma prawie rezerw, że kosztuje bardzo dużo, oddawna wszystkim wiadomo. Najsłabsze z pięciu mocarstw kontynentalnych wystawia, przynajmniej na papierze, armię z miliona żołnierzy na stopie wojny. Angielska armia stała liczy ledwo 200,000 ludzi, będąc ciągle trzymaną w komplecie wojennym. Za nią stoi 150,000 milicyi, która w razie potrzeby za przyzwoleniem parlamentu, może być użyta za granicami kraju, do pełnienia służby garnizonowej w Gibraltarze, na Malcie lub nawet na Cyprze. Jedyny to użytek, jaki z tych pułków zrobić można· Zołnierz to bowiem wcale nie wyrobiony i zaledwie kilkotygodniową służbą nauczył się alfabetu swego rzemiosła. Dalej idzie 250,000 ochotników, z których Anglicy są bardzo dumni, i którzy od czasu do czasu odbywają sobie parady lub w mundurach i z karabinem z własnej ochoty formują szpaler przy wjeździe jakiego księcia krwi lub nawet wielkiego miejscowego arystokratycznego dostojnika. Tymi jednak ochotnikami ani rząd, ani parlament rozporządzać nie może, ani z ich kraju, ani ich z miejsca na miejsce wysyłać. Przeznaczeniem ochotników bronić kraju, gdyby ten najechany został. W tej chwili Anglia nie byłaby w stanie sformować i za granicę wysłać w przeciągu dziesięciu czy dwudziestu dni korpusu z 25,000, chociaż chwali się, że moze takich korpusów wystawić dwa. Potrzebowałaby na to miesiąca lub więcej czasu, robiąc wielkie wysilenia. Wprawdzie posiada ona jeszcze rozmaite bataliony i pułki miejsco-

---

wych zasad, będących jedyną opoką przeciw falom rozhukanego liberalizmu. Wszędzie wokoło napotykał pewność siebie; konserwatyści z uśmiechem ironji spoglądali na zabiegi liberałów, lekceważyli sobie, „garstkę warchołów“ i twierdzili, że dość im przyjść, a zwyciężą. Pan Antoni, człowiek nie bez sprytu, bał się z początku nieco tej pewności, zdawało mu się, że gra tu rolę spora doza zarozumiałości, ale w końcu widząc, że wszyscy tak myślą i mówią, chciał się już odważyć na krok stanowczy i zdemaskować się wobec liberałów. Szczęściem w stanowczej chwili nadbiegł pan Filip i z tajemną miną szepnął mu do ucha następującą przestrogę: „siedź cicho, bo kto wie co będzie. Wczoraj w knajpie „pod fujarą“ dosłyszałem, że liberały mają otrzymać sukurs z Kazimierza, a i tu pomiędzy klassą rzemieślnieżą uzyskali silny zastęp zwolenników. Przycupnij do jutra. Jutro będzie zgromadzenie przedwyborcze, przyjdę po ciebie, a potem zobaczymy“.

Noc z Wtorku na Srodę przespał p. Antoni w ciągłej trwodze. Rankiem śnił mu się jakiś pan w mundurze, otoczony hrabiami, profesorami, który mu życzliwie podawał rękę i smarował miodem po twarzy. Kiedy się oblizał, czuł, że go piecze i ujrzał w dali ognistego smoka, który ogonem swym dosięgał owego pana w mundurze i tryskał z paszczy gęstą smołą w stronę hrabiów i profesorów. Powstał wielki krzyk i lament, latały po powietrzu ręce, nogi, nosy, a smok przemienił się w pannę przecudnej urody, która puściła się w walca na trzy pas z posłem Romanowiczem. Raptem zaszumiało, rozeszła się woń czosnku i cebuli, i wszyscy aktorzy tej sceny wpadli w przepaść straszną, ciemną, nad którą złotemi głoskami widniał napis: Czas. Po chwili wpadł jakiś rycerz w przyłbicy, złapał ręką za wieżę ratuszową, porwał ją, posunął wskazówkę zegara o pół godziny, kichnął, wieża ratuszowa wyleciała mu z ręki i rozbiła się na same półbeczki piwa pilzneńskiego. Jedna z tych beczułek toczyła się, toczyła, aż uczuł ją pan Antoni na nogach, potem na brzuchu, na piersiach... Szarpnął się i obudził. Przy nim stała żona, która przykrywała go kołdrą, zrzuconą wśród trapiących go sennych widziadeł. (C. d. n)

we w różnych swych koloniach, te jednak zaledwie na miejscową potrzebę, i to bieżącą, wystarczają. Posiada zwłaszcza armię wschodnio-indyjską, liczącą do 130,000 ludzi, doskonale wyglądającą, dobrze wyćwiczoną, przez angielskich officerów dowodzoną, przeciw ludom azyatyckim najzupełniej wystarczającą, z którą lord Beaconsfield w tak śmieszny, chociaż dość skuteczny sposób fanfaronował w czasie ostatniej wojny tureckiej. Cała ta jednak armia musi być używaną dla strzeżenia dwustupięćdziesięcio-milionowego, a coraz groźniej od północy naciskanego wschodnio-indyjskiego państwa. Słowem Anglia jako mocarstwo militarne nie ma dziś żadnego znaczenia, chyba jako przyczepiona do innej wielkiej potęgi wojskowej dla robienia przeciwnikowi dywersyi od strony morza.

Upadek wojskowy Anglii doszedł do tego stopnia że b. minister p. Dilke w pracy bardzo poważnej, drukiem ogłoszonej, dowodzi swym ziomkom, iż nietylko nie mogą marzyć o obronie Konstantynopoła, ale nawet o obronie Belgii, gdyby Niemcom lub Francuzom spodobało się kraj ten zabrać, albo między sobą podzielić, że nie zdołanoby może nawet obronić Anglii, gdyby nieprzyjaciel na jej brzegach wylądował, co dziś jest daleko mniej nieprawdopodobnem, aniżeli się zdaje.

Ta armia tak słaba, tak mało pomocy w razie potrzeby obiecująca, kosztuje kolosalnie. Wydatek na armię angielską wynosi rocznie przeszło 17 milionów fst., na armię indyjską z budżetu Cesarstwa Indyjskiego) 16½ mil. fst. Siedemnaście milonów funtów równa się 340 milonom marek, albo 425 mil. franków. Otóż armia niemiecka, najpotężniejsza dziś w Europie, bo do szybkiego działania najbardziej gotowa, kosztuje rocznie *in ordinario* 343 mil marek, do których, jak dziś, dodać jeszcze należy 41 mil. marek *in extraordinario*. Armia francuzka, liczebnie dziś najmocniejsza z armij stałych zachodnich, kosztuje 664 mil. franków. Wielkie zatem musi być w Anglii marnotrawstwo pieniędzy i nieumiejętność ich użycia na cele wojskowe. Anglia nie posiada dziś tego ubezpieczenia, jakiego ma prawo za swe pieniądze żądać. Widząc swą niemoc, Anglia czuje się boleśnie upokorzoną.

Upokorzenie to w ostatnich miesiącach doszło do najwyższego stopnia, do jakiego dojść może w czasie pokoju. Liczne wypadki pękania armat niedokładnego wyrobienia karabinów, dowiedzionej w praktyce lichej stali w bagnetach lub w pałaszach etc., wywołały głośną trwogę, że Anglia nietylko nie ma wojska, któreby jej interesów bronić mogło skutecznie, lecz że zatraciła nawet umiejętność wyrabiania broni, którą niegdyś słynęła. Że zaś Anglicy zwykli swe żale i podejrzenia polityczne wypowiadać bez ogródek i trwogi znaleźli sie i tacy, którzy otwarcie zarząd artyleryi, do której należy wyrabianie i kontrola wszelkiego rynsztunku dla wojska, oraz dyrekcyę sławnej fabryki w Woolwichu, oskarżali o złodziejstwo i łapówki. Pomiędzy innemi z podobnem oskarżeniem wystąpił np. pułkownik Hope. Anglicy umieją być cierpliwymi, ale umieją też być energicznymi. Oskarżenia te, skargi, podejrzenia ciągnęły się lat ze trzy, znajdując coraz nowego bodźca to w pękaniu jakichś kolosalnych armat, to w listach officerów lub żołnierzy, nawet w raportach generałów. Dla ciekawości niektóre z nich tutaj przytoczymy, są one nawet dość effektowne.

(Dok. nast.)

Kronika literacka i artystyczna.

Utwory Bartelsa. Wielbicielom piosnek i satyr polskiego Berangera przyjemną podajemy nowinę. Rękopisma po zmarłym Arturze Bartelsie są przeglądane i porządkowane, a niezadługo, może już w przyszłym miesiącu, druk ich się rozpocznie. Bliższe szczegóły podamy.

P. Józef Kotarbiński zamieszcza w „Przeglądzie tygodniowym“ bardzo ciekawy artykuł literacki p. t. „Młody pessymizm w dramacie naszym“. W pracy tej ocenia autor krytycznie działalność Stanisława hr. Rzewuskiego a mianowicie poddaje rozbiorowi sztuki „Na łaskawym chlebie“ „Optymiści“ „Doktór Faustyna“ „Z przeciwnych obozów“ „Potrzebne grzeszki“ tudziez dwa dramata innego pisarza również pessymisty p. Alfreda Konara: (Aleksandra Kinderfreunda) „Hrabina Sylwia“ i „Karyery“, odznaczone na konkursie warszawskim.

Rozmaitości.

Powódź na Węgrzech. Wszelkie usiłowania władz, celem odwrócenia albo nawet zmniejszenia tylko rozmiarów katastrofy węgierskiej, okazały się daremnemi. Poziom wód Cisy opada wprawdzie, nie przeszkadza to wszakże, aby z każdą niemal godziną nowa hiobowa wieść nie nadchodziła. Domy podmyte w fundamentach, zapadają się jeden po drugim, rozpacz ludności przechodzi wszelkie granice. Pomiędzy mieszkańcami Tape i Mako przyszło do krwawego starcia z powodu wznoszonych tam ochronnych. Mieszkańcy Mako, chcąc się ratować przemocą, przekopali tamę w mniemaniu, iż w ten sposób odprowadzą wodę z pól swoich. Woda rzuciła się ku tamie Porgany-Földiak, przerwała ją i popłynęła szalonym pędem do komisatu Csanadku Mako, przez co zalana przestrzeń powiększyła się o 35,500 morgów urodzajnej roli z rokującemi najlepsze nadzieje zasiewami. Jakie skutki to nowe przerwanie tamy ochronnej za sobą pociągnie, trudno przewidzieć. W każdym razie, Mako miasto liczące 30,000 mieszkańców, silnie jest zagrożone, jak również kilka większych wsi. Woda nadpłynęła tak szybko, że mieszkańcy zdołali zaledwie uratować życie, mienie swoje oddając na pastwę rozhukanemu żywiołowi. Wiadomości z Vasarhely brzmią równie niepocieszająco. Nasyp kolei Alföld, nietylko coraz bardziej jest zagrożony. Miejscami woda przecieka, ale w kilku powiatach ziemia się już obsunęła. Znaczna liczba robotników wysłana została celem naprawienia tych szkód. Niebezpieczeństwo powodzi dla Temeszwaru usunięte, szkody w zasiewach są wszakże znaczniejsze, niż początkowo przypuszczano, albowiem co oszczędziła woda — zniszczył grad.

Znany prestigitator profesor Herman zapadłszy na zapalenie płuc po ukończonéj kuracyi w Karlsbadzie, zmarł w dniu 8-ym b. m.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Anglia chce wspaniałomyślnie po trzech latach opuścić Egipt, ale zostawia sobie trzy warunki, które jej pozwolą wkroczyć napowrót; mianowicie 1) wrazie zewnętrznego niebezpieczeństwa, 2) wrazie wewnętrznego niebezpieczeństwa, 3) jeżeliby Egipt nie mógł dopełnić między narodowych zobowiązań. Skoro niebezpieczeństwo usunięto zostanie wojska muszą się cofnąć. Sułtanowi przyznaje Salisbury także prawo wkroczenia z wojskiem w powyższych razach ale prócz Turcyi żadnemu innemu państwu. Na taki zaś protektorat, jaki Francya ma nad Tunisem Anglia, choćby chciała przystać nie może, mimo, że tego rodzaju protektorat z innych względów byłby pożądany. Gdyby więc mocarstwa nie zgodziły się na wyżéj podane punkta, zostaje Anglia w téj pozycyi, jaką przedtém zajęła. Przeciw temu opponuje Francya i Rossya ci ponieważ Anglia oświadczyła, że konwenya którą zawrze z Turcyą, straci swe znaczenie jeżeli mocarstwa jej nie uznają, zatem Anglia nie opuści tak prędko Egiptu. Przypominają się słowa, które swego czasu Mac-Mahon powiedział: „I'y suis, j'y reste“ — W izbie niższéj zaznaczył Brokfield, że nadszedł czas, aby pomyśleć w reformach polityki finansowéj.

W Belgradzie kryzys ministeryalna nie usunięta. Trwają ciągle konferencye z rozmaitymi osobistościami politycznymi: między innymi Risticz był na taką konferencyą wezwany.

Urzędownie zaprzeczono w Zofii, że rząd skłonny jest albo do proklamowania republiki, albo do mianowania regentem Aleko-Baszy. Ludność z całem zaufaniem jest dla Regencyi: dzienniki z uznaniem to podnoszą i żywią nadzieję, że rejencyi, która trzyma niepokalany sztandar narodowy, może się uda kraj z dotychczasowych kłopotów, bez naruszenia jego niezależności, wyprowadzić. Entuzyazm dla ks. Aleksandra do tego wzrósł stopnia, że wojsko chce go mieć swoim naczelnikiem bez konieczności powrotu w téj chwili do kraju. Urok jego imienia im wystarcza! Regencya, jak donosi Agencyia Havasa, postanowiła zwołać Sobranie na dzień 3 Lipca.

Z Pesztu donoszą, że hr. Szechenyj zażądał rząd niemiecki, aby był gotowy rozpocząć rokowanie względem Narazenia handlowych stosunków. Dopóki bowiem takowa ułożona nie zostanie, nie mogą być rozpoczęte układy z rządem Rumuńskim od pewnego czasu zerwane zwłaszczą, że rząd rnmuński ze swéj strony żadnych skłonności w tym względzie nie objawił.

W obec wieści zastraszających o szybkiem postępowanu choroby cesarza Wilhelma, wszelkie inne sprawy zeszły na dalszy plan. Słusznie, czy nie słusznie cały świat dyplomatyczny i dziennikarski przyzwyczaił się uważać osobę cesarza, jako gwarantującą pokój, tak że obecnie kto wie. czy śmierć jego nie byłaby wtym wzgliędzie stanowczo rozstrzygającym momentem. Wszelkie więc szermierki na temat pokoju czy wojny nagle ustały.

Własne telegramy Kurjera

Paryż 11 czerwca. »Nord« powiada że obecne zachowanie się Rossyi, względem angielsko-tureckiej konwencyi nie jest protestem. Gdyby bowiem życzeniom Anglli stało się zadość, Rossya znalazłaby kompensatę w Afganistanie. Kwestya graniczna Afganistanie będzie w Petersburgu niebawem traktowaną i w tym celu zjeżdża do Petersburga jedna z urzędowych osób angielskich.

Belgrad 11 czerwca. Po pięciogodzinnej konferencyi z Risticzem objawił król że ma zamiar missyę utworzenia nowego gabinetu Risticzowi powierzyć Risticz. oświadczył, że zanimby przyjął tę missyą chce najpierw poinformować się ofinansowym stanie kraju. Dziś o g. 10 udał się znowu do pałacu na konferencyą, w której uczestniczył także były minister Nadiwoj Milojkowicz.

Berlin 11 czerwca Dr. Virchow orzekł, że narośl następcy tronu nazywa się »Pachydermia varicosa.« Dr. Mackenzie wyciął nowotwór wielkości dużego orzecha. Zewnętrzne traktowanie ma zapobiedz teraz odrastaniu i zapaleniu. Przepisano smarowanie jodem i płókanie. Gdyby chory miał udać się do Anglji, musiałby płynąć w zamkniętej kajucie.

Berlin 11 czerwca. Cesarz Wilhelm spał dzisiaj spókojniej i dłużej. Dolegliwości dały się mniej odczuwać. Stan ogólny chorego nie usuwa nadziei uleczenia. Cesarz wstał z łóżka po południu.

Berlin 12 czerwca Ks. Bismark odbył wczoraj długą konferencję z następcą tronu.

Sofia 11 czerwca. Na uchwalonem zebraniu będą dawane wyjaśnienia co do prowadzeuia finansów w ostatnich siedmiu miesiącach. Prawdopodobnem jest także, że Sobranie przystąpi do obioru nowego księcia, albo, że jakiegoś zagranicznego oficera zamianuje regentem.

Berlin 12 czerwca. Stan obu chorych chwilowo dzisiaj lepszy, wszakże apetyt i siły cesarza utrzymywane są środkami sztucznemi, boleści zaś łagodzone morfinowemi injekcjami. Zachodzi obawa, aby nie wywołać snu dłuższego niż byłby pożądany,

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

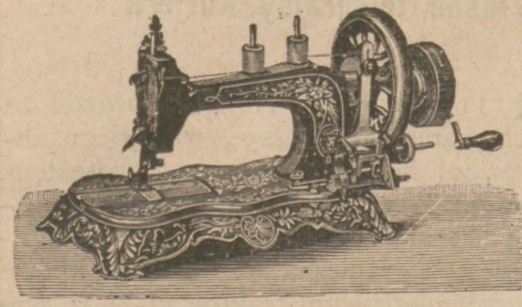
Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

POJE i RADOMSKI

Mechanicy

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1. w Krakowie,



zaopatrzywszy swój wielki skład w najpraktyczniejsze maszyny do szycia) wszystkich konstrukcyj, oraz do obszywania dziurek, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.**

Gwarancya 5 lat.

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy. — Zarazem są zawsze w zapasie części maszynowe, jako to: czółenka, rzemienie, igły, oliwa maszynowa itd.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 Marca 1883 wszelką gwarancyą tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów,

< **Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco".** > (16

Płócienka krajowe

na suknie, spodnice fartuszki itd.

poleca

Pierwszy Krakowski

SKŁAD PŁÓCIEN KRAJOWYCH

M. Kulczykowskiej

ul. św. Jana Nr. 4.

HOTEL VICTORIA.

K. MAURICE, b. szef kuchni Grand hotelu,

pracujący w pierwszorzędnych domach arystokracyi tak w kraju jakoteż i w Paryżu oraz zarządzając kuchnią w hotelu „Richelieu" i „Café Anglais", ostatnimi zaś czasy jako szef kuchni Grand hotelu w Krakowie **z dniem 14-go Czerwca b. r. obejmuje zarząd restauracyi w hotelu Victoria w Krakowie**, poleca się Szanownej Publiczności iż tak doborem potraw, wybornemi krajowemi i zagranicznemi winami, jakoteż przystępnemi cenami, uprzejmością i wzorową usługą starać się będzie wszelkie najwybredniejsze wymagania zadowolnić. Wszelkie zebrania, wesela, obiady i t. p. tak mniejsze, jako i większe na miasto 3) i w miejscu uskutecznia z największą starannością.

HOTEL POLSKI

w Szczawnicy

nowo odrestaurowany, elegancko umeblowany i zaopatrzony w wygodne łóżka, materace sprężynowe i włosiane poleca się sz. Publiczności.

Ceny bardzo umiarkowane.

Zamówienia adresować aż do 1. Lipca do dzierżawcy Hotelu Krakowskiego w Tarnowie.

PIEŚNI POLSKIE

najlepszy zbiór utworów patrjotycznych,

wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu

NAKŁADEM

KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA W KRAKOWIE.

Cena egzemplarza gustownie oprawnego z wybiciem **1 złr.** (z przesyłką pocztową **1 złr. 15 ct.**)

JAN MIKA

skład wód mineralnych i natu

handel „pod Aniołkami"

Rynek gł. róg ulicy Brackiej w Krakowie,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzył **handel towarów korzennych, delikatesów i win**, — a zaopatrzywszy handel swój w doborowe towary, śmiem najuprzejmiej polecić takowe.

Obok handlu urządziłem według najnowszych wymagań **obszerny lokal na parterze i pierwszem piętrze.** składający się z kilku sal i gabinetów do śniadań obiadów i kolacyj.

Główny skład piwa pilzneńskiego

z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

Skład herbat chińskich i karawanowych

16

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre mezkie i dziecinne ubranie? **Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, I. piętro, **we Lwowie** ul. Teatralna l. 1 i **w Czerniowcach** Rynek.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku	od złr.	10—30
Zarzutki eleganckie	„	13—30
Spodnie	„	2·75—11
Najnowszy mężyków	„	12—25

Surduty angielskie, Surduty żakietowe, Ubrania frakowe, Ubrania salonowe, Szlafroki, Burki do podróży — po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

Pociągi na kolei Tránswersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

Ogodzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 13 Czerwca 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 25	114 25
Marki niemieckie	62 10	62 75
20-frankówki za sztukę	10 04	10 14
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% gal. pożyczka krajowa	95 —	96 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	101 —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 —	102 85
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	17 —	17 75
„ Stanisławowa	29 50	31 —
Warszawa, 8 Czerwca 1887. Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 75	101 50
4% listy likwidacyjne	93 —	94 —

Telegramy:

Wiedeń, 13 Czerwca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·35 Akcye kredytowe 282·80, Dukaty 5·90.

Berlin, 13 Czerwca 1887.

Guldeny austryackie 160·20, ruble 182·45.

Księgarnia **K. Bartoszewicza** i Administracya »Kuryera Krakowskiego« w Krakowie (hotel Saski), wysyła franco za nadesłaniem 5 złr. 20 ct. Akcye Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Drobne ogłoszenia.

Osoby umiejące **szyć rękawiczki** ręcznie lub na maszynach, albo mające chęć się uczyć zechcą się zgłosić do magazynu F. Lubańskiego, plac Dominikański l. 3, gdzie znajdą stałe zajęcie. 3—4

Na Zakrzówku przy dworze, za Wisłą jest do sprzedania grunt pod budowę 300—600 sążni najmniej. Wiadomość na miejscu u L. Gołębiowskiego Nr. 29.

Domek murowany (trzy pokoje, kuchnia ogródek) do sprzedania. Półwsie Zwierzynieckie l. 9. 15—31)

Do sprzedania tanio: szafa z muszlami i skamienielinami. oraz Volumina legum, komplet. Wiadomość, sklep Zaczyńskiego, ul Szewska. 1 3

Poszukuje się posady administratora kamienicy. — Wiadomość ulica Wielopole l. 12 I. piętro (1)

Przyjmuje się **stołowników** za umiarkowanem miesięcznem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod A. W. Grodzka 30. 1—3

Młody człowiek kawaler, władający językiem polskim i niemieckim, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje jakiejkolwiek posady za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod adresem: Gast, Kraków, Skawińska 13.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.